

1851. Baden. 11 Lipca.

Droga: Tarkowa Książ!

Już musimy Książ wrócić
 i Dziaduszeki przysłać
 na miysce Terzego
 Kuratorstwa - dla nas,
 polski, gorzej - dla
 Jęgo Terzej - miemy
 Kłopotu - miemy grzyb -
 sypanie kurcie w
 jego rękawie - a
 przecież nie było
 bym rozładem
 potrzeb - ubarzi
 polskie - Imię mi
 i poiebranie zawiadanie z
 tego powodu -

Imutus bo cennu Imutus - bo tak
wola byca prelamana i
wzbita. ale powiecrzycio
znow, bo prelamany
i odetchnie i i straszny
Pawuk odetknu sie ad
nóg - Teraz powiemu go
Kzma Jodwiga koniecznie
do pryzia przyniesi -
Jeli nie Trzida, to przam
ie Kzma, na caly pobron
Kto? - odpowiedz mi -
a jeli niepowiesz, to
przystai Kzma ze innej
niema - przynajmniej
miek probnie - miek
ze stawa utwierdzi
ie w stryposci bez
serca, ktore wierwie
todem

w kółko otoczone nie dzieje
się wzdryga przed płomieniem
swoim wziął wianem -
co zaś do dączy. to i
zaprztań krzyż on, adzwien
iako najsmieszny, iem był
~~był~~ ^{każde} o nim stylizacji w rycinie,
iako sama kina. o nim mi
piszesz mówiąc ^{że} ~~by~~ ^{był} ~~był~~ w
^{him} Nicoja i Stabuchoi wrodoży
nawym mersuymono - proir
tego nigdy nie więcej o nim
nie stylizacji - szuka rzy,
to płaona - w wosnowie
walcu ^o Anotazji z raru
myślak co pociąga za Stabuchoi
(czy mi ^{to} ^{mi} ^{czy} stylizacji)
początek zaś o Tyrtiewi -
wionie -

Da ty pierwszy raz naradamego ma-
ale Jasia by go przesłuchał pod
tym wyglądem iale mejsz ię
i miemka Jazette, który także
o polsku nie wiele wieścił -
Nie wiem co lepsze da porzuc
domowego kochanie, czy mi
miej - rożnimego czy ter
nie - twardego czy miękkiego -
podobno Dobry jest wieściu
pomyślnie - powiedz ci
co wieści o tem, i jak
nie wieści koniecznie potrzebuie
admiracji mejsz - i bez tego
nie trawie w zwyczaj
malerkiem - która niek
je rożnime rozpatruie i losu
Jasi nie puszca na żadne
chrybi - trapi - Ja tu rady
zadany Jasi niemogę - nigdy
nie twardego o Paerze. mi nie
stypus - a braci bym
ieden by mi Dorwata go
Jasi adadai

1851, Baden, 11 lipca

Droga i łaskawa Księżno!

Już musisz, Księżna, wiedzieć, że Dzieduszycki przyjął na miejsce Jerzego kuratorstwa. - Dla nas, Polski, gorzej, dla J[erzego] lepiej - mniej kłopotu, mniej grynszpanu będzie w jego żywocie, a przecież nie tylko tym zakładem potrafi usłużyć Polsce. Smutno mi i pocieszająco zarazem z tego powodu. - Smutno, bo jemu smutno, bo tak wola Ojca przełamana i rozbita - ale pocieszająco znów, bo przekonany, że odetchnie i że straszliwy łańcuch odkuś mu się od nóg. Teraz powinna go księżna Jadwiga koniecznie do Paryża przywieźć. Jeśli nie Izjka, to, pytam się Księżny, na całej Polsce kto? Odpowiedz mi, a jeśli nie możesz, to przestań, Księżna, że innej nie ma, przynajmniej niech próbuje, niech się stara wtajemniczyć się w skrytości tego serca, które wiecznie lodem wkoło otoczone, nie dziw, że się wzdryga przed płomieni swoich wyjawieniem.

Co zaś do Raczyń[kiego] i zapytań Księżny oń, odpowiem jak najszczerzej, żem tylko tak o nim słyszał w życiu, jak sama Księżna o nim piszesz, mówiąc, że się lękasz w nim *n i c o ś c i i s ł a b i u c h n o ś c i* wrodzonej naszym mężczyznom - prócz tego nigdy nic więcej o nim nie słyszał. Szuka żony, to pewna. W Warszawie zdaje się o Anastazji zrazu myślał, co poszła za Łabanowa (czy mi się śni, czym słyszał), po wtóre zaś o Tyszkiewiczównie. - Zda się pierwiastku narodowego mało, ale Jadzia by go przerobiła pod tym względem, jak niegdyś jej imienniczka Jagiełłę, który także o Polsce niewiele wiedział. Nie wiem, co lepszego do pożycia domowego kobiecie, czy mieć męża rozumnego czy też nie - twardego czy miękkiego. Podobno *d o b r o ć* jest wielkim przymiotem - powiadają ci, co wiedzą o tym, że duch niewieści koniecznie potrzebuje admirować męża, że bez tego nic trwałego w związku małżeńskim. Księżna niech się rozważnie rozpatruje i losu Jadzi nie puszcza na żadne chybi-trafi. Ja tu rady żadnej dać nie mogę. Nigdy nic brudnego o Raczyńskim nie słyszał, a brud tylko jeden by mi dozwalał go od Jadzi odsadzać.

[zakończenia brak]